GLOBALNIE · OPINIA

WĘGRY PO ORBÁNIE. CO PÉTER MAGYAR I TISZA ZMIENILI PO WYBORACH 2026?

Hanna Szymerska · 8 października 2026

Magyar zapowiadał rozliczenie poprzedniej władzy i zwalczenie patologii. Co naprawdę dzieje się na Węgrzech?



Wiosenne wybory parlamentarne na Węgrzech śledziła cała Europa. W Polsce, gdzie przyjęło się porównywać PiS z partią Orbána, Fideszem, były one szczególnie komentowane.

Po spektakularnym zwycięstwie Tiszy, ugrupowania nowego premiera Pétera Magyara, byliśmy świadkami przetasowań na węgierskiej scenie politycznej. Nowy rząd zapowiadał kontynuację dotychczasowej polityki tam, gdzie spotkała się ona z poparciem obywateli, przy jednoczesnym zwalczaniu patologii. Mówiono również o rozliczeniach poprzedniej władzy. Po pół roku od zmiany rządów na Węgrzech można zadać sobie pytanie, na ile Magyar przełożył swoje słowa na czyny.

Péter Magyar i Tisza. Jak wygrali wybory na Węgrzech?

Retoryka Tiszy w czasie kampanii wyborczej przypominała tę, którą przez lata forsował poprzedni obóz rządzący. W przeciwieństwie do niegdysiejszych rywali Viktora Orbána, węgierskiej lewicy, której główną postacią był Ferenc Gyurcsány (premier w latach 2002–2010), ugrupowanie Magyara nie dążyło do tytułu „opozycji totalnej". Tisza obiecywała utrzymać to, co zostało uznane za korzystne (między innymi krytykowany przez środowiska lewicowo-liberalne mur na granicy z Serbią, świadczenia socjalne oraz

emerytalne) przy jednoczesnej eliminacji „wypaczeń" – patologii oraz korupcji. W sferze obyczajowej zarówno lider ugrupowania, jak i jego członkowie unikali jasnych i radykalnych deklaracji. Podobnie w sferze geopolitycznej.

> Tisza nigdy nie zadeklarowała proukraińskiej postawy, a jedynie wytykała poprzedniemu rządowi uległość wobec Rosji, Chin oraz Korei Południowej. W przypadku dwóch ostatnich państw w grę wchodziły biznesy azjatyckie na Węgrzech działające w sposób szkodliwy dla lokalnej społeczności poprzez naruszanie norm środowiskowych.

Warto zaznaczyć, iż zdecydowana większość deputowanych z ramienia Tiszy zasiada w węgierskim parlamencie po raz pierwszy, co również zostało wykorzystane w kampanii. Często byli to liderzy na polu samorządowym, osobowości medialne, społecznicy czy „zawiedzeni wyborcy Fideszu". Na korzyść ugrupowania grała również jego świeżość – były to pierwsze wybory parlamentarne, w których partia brała udział, i drugie ogółem, gdyż debiut Tiszy przypadł na wybory europarlamentarne. Należy również pamiętać, że Viktor Orbán był premierem przez łącznie dwie dekady, w latach 1998–2002 i nieprzerwanie od 2010 do 2026 roku. Nietrudno zauważyć, że najmłodsi wyborcy, którzy w kwietniu bieżącego roku udali się do urn, w chwili przejęcia władzy przez koalicję Fidesz-KDNP mieli dwa lata. Połączenie znużenia władzą z umiarkowanym programem określanym nawet jako „Fidesz light", patologiami Fideszu (z naciskiem na korupcję) oraz dobrą kampanią zapewniło Tiszy większość konstytucyjną. Tisza ma 141 mandatów, Fidesz 44, KDNP 8, a Mi Hazánk 6. Łącznie Fidesz-KDNP ma więc 52 mandaty.

Do kompetencji tego organu władzy należą wybór prezydenta na pięcioletnią kadencję, ratyfikacja umów międzynarodowych, uchwalanie prawa oraz wybór premiera. Węgry są państwem o systemie parlamentarno-gabinetowym. Pozycja Tiszy jest znacząca również przez wzgląd na obecny kształt sceny politycznej: w opozycji znajdują się Fidesz wraz z koalicjantem KDNP (44 i 8 mandatów) i narodowa partia Mi Hazánk Mozgalom (Ruch Naszej Ojczyzny) z sześcioma deputowanymi. Jest więc to jedyna nieprawicowa partia zasiadająca w Zgromadzeniu Narodowym.

Tisza po wyborach: Fidesz bez Orbána?

Lata temu Viktor Orbán mówił, że Fidesz może zostać pokonany jedynie przez Fidesz. Wbrew szumnie zapowiedzianej stagnacji kursu Tisza nie okazała się być „Fideszem light" czy „Fideszem bez wypaczeń". Mogliśmy się o tym przekonać na etapie formowania rządu, gdzie sporą dyskusję wywołał wybór minister edukacji i spraw dzieci. Według pierwotnych planów, o których informował węgierski portal informacyjny Telex (notabene stanowiący jedno z większych mediów antyfideszowskich na Węgrzech; powstały w wyniku rozłamu z prorządową redakcją Index), funkcję tę miała otrzymać Rita Rubovszky, konserwatystka i wieloletnia dyrektorka szkół cysterskich. Ta wieść była bardzo pozytywnie komentowana przez prawicowe kręgi publicystyczne, zarówno w kraju, jak i za granicą. Jednakże tak się nie stało.

> Nowym ministrem została Judit Lannert, znana między innymi z ustawienia pięć lat temu tęczowej nakładki na Facebooku w dniu głosowania nad ustawą zakazującą propagowania LGBT wśród dzieci. Mówiąc o tym środowisku, warto również wspomnieć o zniesieniu wpro-

> wadzonego przez poprzednią władzę zakazu parad równości na Węgrzech. Obecnie toczy się również dyskusja o umożliwieniu adopcji dzieci przez homoseksualistów, co stanowiłoby pewien przełom.

O ile instytucja związków partnerskich istnieje na Węgrzech od 2009 roku i została wprowadzona przez lewicowy rząd Ferenca Gyurcsánya, o tyle Fidesz stawiał w swojej retoryce (i po części również w prawodawstwie) na kwestie tradycyjnej rodziny. Wprowadzając w 2011 roku nową ustawę zasadniczą, położono nacisk na kwestie prawno-naturalne.

> Podczas dwóch ostatnich kadencji Fideszu, tj. 2018–2022 i 2022–2026, wprowadzono zakaz promowania LGBT wśród dzieci, zaostrzono prawo dotyczące zmiany płci oraz ustanowiono priorytet adopcyjny dla małżeństw (niemniej osoba samotna również mogła adoptować dziecko).

Péter Magyar w swojej argumentacji mówi o konieczności uwzględnienia dobra dziecka. Uważa, że o adopcji powinni decydować „eksperci, nie politycy". Warto zaznaczyć również kontekst samego w sobie nastawienia Węgrów. Zezwolenie homoseksualistom na adopcje dzieci spotyka się z krytyką opozycji złożonej z Fideszu i Mi Hazánk, ale przeciwnikami są również obywatele – prawie 70% z nich nie popiera zmian w tej kwestii. Czy więc można powiedzieć, że Tisza nie została „Fideszem light", „Fideszem 2.0" ani „normalną prawicą"? Nie są to na pewno kroki, które podjąłby obóz Orbána, nie są to też przedsięwzięcia kojarzące się z szeroko pojętą środkowoeuropejską prawicą. Czy jest to postępowanie zgodne z zapowiedziami? Tu dyskusja o wypaczeniu jest trudniejsza, gdyż tematy obyczajowe nie grały pierwszych skrzypiec w kampanii Tiszy.

Polityka zagraniczna Węgier po zwycięstwie Tiszy

Wygrana Magyara miała symbolizować nowy początek w węgierskiej polityce zagranicznej, przede wszystkim w relacjach z UE oraz Ukrainą.

> O tym, że Tisza nie przeprowadzi geopolitycznej rewolucji, było wiadome w zasadzie od początku, ale najbardziej wyróżniającym się momentem zwrotnym była sytuacja z marca 2026 roku, kiedy lider ugrupowania stanął po stronie szantażowanego przez Zelenskiego Viktora Orbána. Magyar powiedział wówczas, że „[ż]aden Węgier nie może być zastraszany przez przywódcę obcego państwa. Ani rząd Orbána, ani przyszły rząd Tiszy" – co jednocześnie stanowiło pewien pstryczek w stronę energetycznego uzależnienia Węgier od Federacji Rosyjskiej.

Mniej więcej w tym samym czasie obecna minister spraw zagranicznych, Anita Orbán (zbieżność nazwisk przypadkowa), mówiła o „Węgrzech i Rosji przy stole dyplomatycznym", jednakże wskazywała, że jej kraj nie może być od Moskwy uzależniony. Istotną kwestią determinującą węgierskie aspiracje w polityce zagranicznej jest również kwestia diaspory pozostającej na terenach utraconych w wyniku traktatu z

Trianon (4 czerwca 1920 roku). Najliczniejsze grupy mniejszościowe zamieszkują Słowację, rumuński Siedmiogród i Seklerszczyznę, serbską Wojwodinę oraz ukraińskie Zakarpacie. Magyar nie odcinał się od tego elektoratu, tradycyjnie profideszowskiego, a nawet szedł o krok dalej – po wygranej w kwietniu 2026 roku wyszedł z tematem rozliczenia dekretów Benesza. Na mocy owych decyzji w powojennej Czechosłowacji przesiedlono i wywłaszczono nie tylko Niemców Sudeckich, lecz również Węgrów. Deklaracja wywołała emocje na Słowacji, gdzie krytyka dekretów Benesza jest bardzo ograniczona prawnie. Nie jest również prawdą, iż relacje węgiersko-ukraińskie uległy znaczącej poprawie. Dużą zasługą gabinetu Magyara jest wynegocjowanie ze stroną ukraińską zmian w prawodawstwie mających na celu większą ochronę mniejszości węgierskiej. Prawa do edukacji w języku narodowym mają zostać rozszerzone. Mówimy o mniejszości liczącej ponad sto tysięcy obywateli, głównie zamieszkujących obwód zakarpacki.

W innych kwestiach relacje z Kijowem również nie uległy ociepleniu.

> Tisza, zgodnie z zapowiedziami przedwyborczymi, nie popiera przyśpieszonej akcesji Ukrainy do UE. W piątek 18 września odbył się szczyt inauguracyjny Karpackiej Ósemki – inicjatywy państw w regionie Karpat, która ma na celu rozwinięcie współpracy energetycznej, logistycznej i polityki bezpieczeństwa. Węgry ostatecznie nie przystąpiły do Karpackiej Ósemki, mimo że Ukraina początkowo przedstawiała je jako jednego z członków na szczycie 18 września 2026 r. Stać miały za tym ważne powody, które jednak nie zostały podane szczegółowo do wiadomości publicznej.

Nie tylko w kwestii Ukrainy i Słowacji Magyar zaskoczył liberalnych wyborców. Wbrew wcześniejszym założeniom nie jest politykiem bezkrytycznym wobec UE. O ile faktem jest, iż jego wygrana, zwłaszcza mając na uwadze przynależność lidera Tiszy do Europejskiej Partii Ludowej, z której wywodzi się Ursula von der Leyen, wywołała euforię wśród proeuropejskich elit, o tyle stanowisko Węgier wobec Unii pozostaje dosyć niezależne. Magyar krytykuje unijną biurokrację, brak realnego przywództwa oraz nakładanie na jego państwo kar w związku z suwerenną polityką migracyjną, które postrzega jako krzywdę. Kładzie nacisk również na rosnącą konkurencję Chin. Niemniej faktem jest, że w przeciwieństwie do Viktora Orbána nie został (przynajmniej jeszcze) odizolowany na arenie międzynarodowej. Ciekawie prezentuje się również kwestia relacji handlowych Węgier z Chinami. Podnoszony w kampanii problem zanieczyszczenia środowiska wywołanego chińskimi fabrykami baterii nie został do końca rozwiązany. Dobrym przykładem jest działalność zakładu Semcorp w komitacie Hajdú-Bihar. Fabryka została zamknięta w czerwcu bieżącego roku z powodu przekroczonych norm zanieczyszczeń i licznych zaniedbań. Właściciele nie zgadzają się z oceną. Obecnie zakład walczy o możliwość przywrócenia produkcji.

Magyar przebudowuje państwo po rządach Orbána

> Rządy Viktora Orbána w latach 2010–2026 można scharakteryzować jako głęboką przebudowę państwa. Fideszowi udało się zmienić prawo konstytucyjne, system wyborczy oraz zbudować sieć instytucji sprzyjających władzy złożoną z muzeów, think tanków i innych organizacji ukierunkowanych na wewnętrzne oraz zewnętrzne wspieranie linii ideowej rządzących.

Wraz z wygraną Tiszy zmienione zostało zarówno prawo i dokonane zostały przetasowania wśród najważniejszych osób w państwie. Najważniejszą nowością wprowadzoną przez ugrupowanie Magyara była zmiana ustawy zasadniczej tak, by uniemożliwić sprawowanie funkcji premiera dłużej niż przez dwie kadencje (8 lat) oraz wprowadzenie limitu zasiadania w parlamencie (3 kadencje i 12 lat). Ograniczenie było bez cienia wątpliwości wymierzone w opozycję – której członkowie nierzadko spędzali w ławach Országgyűlés kilkanaście lat.

Fideszowi brakuje również potencjalnego przywódcy, kandydata na premiera – po wykluczeniu Viktora Orbána z możliwości ubiegania się o fotel premiera pozostaje im wybór między jego twardogłowymi rówieśnikami a młodszym, acz kontrowersyjnym i pozbawionym charyzmy Péterem Szijjártó. Kolejną kwestią pozostają zmiany personalne.

> Najgłośniejszym echem odbiła się sprawa prezydenta wybieranego przez węgierski parlament. W lipcu br. przedwcześnie kadencję zakończył Tamás Sulyok. Przedtem jednak podpisał siedemnastą poprawkę do ustawy zasadniczej, ograniczającą limit kadencji oraz zmuszającą go do dymisji. Ocenił prawo zdecydowanie negatywnie, mówiąc o zdeptaniu fundamentalnych wartości wolnego społeczeństwa w imię interesów politycznych. Kraj pozostał bez prezydenta, który miał zostać wybrany do 20 sierpnia (data jest symboliczna ze względu na święto narodowe przypadające na ten dzień, dzień Świętego Stefana).

Początkowo proponowana była, w myśl technokratycznej, prospołecznej retoryki Tiszy, Judit Polgár, arcymistrzyni szachowa, która jednak odmówiła. Po odrzuceniu propozycji przez cenioną osobowość zdecydowano o wyborze Andrása Baki. Nie była to decyzja przypadkowa.

Obecny prezydent Węgier jest z wykształcenia prawnikiem, byłym sędzią Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i prezesem Sądu Najwyższego, który w drugiej kadencji Fideszu (2010–2014) krytykował zmiany w prawodawstwie. W międzyczasie zdążył zaangażować się społecznie w sposób, który określilibyśmy mianem aktywności porównywalnej do tej, którą prowadzili przeciwnicy Prawa i Sprawiedliwości z wykształceniem prawniczym. Po odejściu ze stanowiska w 2011 złożył skargę na własne państwo do ETPC, który stwierdził naruszenia europejskiej konwencji praw człowieka. Z tytułu naruszenia jego swobody wypowiedzi przyznano mu sto tysięcy euro odszkodowania.

Pozbyć się Fideszu i wpływu Orbána

Jednym z najważniejszych filarów kampanii Tiszy było rozliczenie poprzedników. Zdążył się w tym aspekcie pojawić nawet wątek polski, gdyż po wygranej Magyara kraj opuścił Marcin Romanowski. Nie był jedynym. Obecnie poza krajem przebywa córka Viktora Orbána, Rachel, wraz ze swoim mężem Istvánem Tiborczem, również aktywnie zaangażowanym w tworzenie systemu na Węgrzech. Dlaczego tak wielu chce wyjechać albo przynajmniej obawia się? Skala obiecanych rozliczeń jest totalna. Wygrywając, Magyar obiecywał nawet prześwietlenia instytucji należących do rąk prywatnych, co wzburzyło konserwatywnych polityków i publicystów za granicą. Obecnie możemy mówić o dwóch istotnych sprawach.

Pierwszą jest pozbawienie immunitetu byłych ministrów, Miklósa Sesztáka, byłego ministra rozwoju oskarżonego o przyjęcie łapówki, oraz Balázsa Hankó, byłego ministra kultury, który miał zdefraudować środki państwowe na kampanię Fideszu. Ten drugi postanowił podzielić się sytuacją na swoich mediach społecznościowych, umieszczając zdjęcie uścisku z rodziną, który miałby być ostatnim przed aresztowaniem. Kilka dni później Seszták i Hankó zostali zatrzymani w związku z podejrzeniami dotyczącymi korupcji i nadużywania środków publicznych. Obaj zaprzeczają zarzutom.

Drugą, bardziej niepokojącą kwestią jest kazus Terror Házy (Domu Terroru). Jest to muzeum poświęcone zbrodniom totalitaryzmu na Węgrzech – strzałokrzyżowców i komunistów. Założycielka i wieloletnia dyrektorka muzeum, Mária Schmidt, została zwolniona po 24 latach kierowania placówką. Twierdzi, że została zwolniona bez wyjaśnienia i, jak sama oświadczyła, bez jakiejkolwiek wcześniejszej komunikacji ze strony rządu. O zwolnieniu dowiedziała się z posta na Facebooku opublikowanego przez ministra Zoltána Tarra. Magyar twierdzi, że sprawa zostanie rozwiązana w najbliższych tygodniach. O ile powszechnie znanym faktem jest niegdysiejsza potęga wpływu Fideszu na instytucje oraz kulturę, sam kazus jest niepokojący. Warto zaznaczyć, że muzeum od początku wywoływało liczne kontrowersje. Węgierska lewica ostro krytykowała zrównywanie ze sobą dwóch totalitaryzmów. O ile Magyar nie słynie z przyjmowania do partii postkomunistów (spora część z nich przebywa na politycznej emeryturze), o tyle akt interwencji w funkcjonowanie placówki może być wykorzystywany przez silnie odwołujący się do tradycji antykomunistycznej Fidesz. Obecnie sprawa wybiła się poza Węgry i jest komentowana głównie przez prawicowe redakcje w innych państwach Europy. Czy to jedyne planowane rozliczenia i przypadki, które można by było przekornie nazwać „demokracją walczącą a la hongroise”?

> Skala rozliczeń, co było dosyć oczywiste od początku, jest mniejsza niż zapowiadana. Sam Viktor Orbán, były premier i symbol systemu, nagrywa materiały na swoje media społecznościowe o planowanym „powrocie do gry” i pojawia się na salonach innych europejskich państw. Czy tego oczekiwał wściekły na Fidesz wyborca?

Węgry po wyborach 2026, a świat trwa

Zmienia się system, niektórych rozliczają, niektórych Tisza zawiodła, UE raczej nie odnosi się do działań Magyara, co innego Deutsche Welle, które je chwali, a świat trwa. Tytuł dzieła węgierskiego, notabene przeciwnego Fideszowi noblisty, László Krasznahorkaia pasuje do atmosfery politycznej na Węgrzech. W lipcu zwolennicy poprzedniej koalicji rządzącej protestowali przeciwko zmianom w państwie. Obecnie coraz więcej mówi się o sporze
o podatek solidarnościowy, który był nakładany na zamożniejsze samorządy celem transferu do biedniejszych regionów. W perspektywie mieszkańców Budapesztu był on krzywdzący
i uderzający w wypłacalność stolicy (według burmistrza stolicy pochłaniał on aż jedną piątą budżetu miasta). Rząd Magyara mówi o konieczności zmian w tym aspekcie, jednak rozwiązania dalej nie widać.

> Nie widać też planów na wielkie inwestycje, wykraczające poza kwestię rozliczeń. Nie jest na pewno tak, że widzimy rewolucję nad Dunajem. Ale nie jest też tak, że na Węgrzech nie dzieje

> się nic. Pewnym fenomenem pozostaje dalej kwestia retoryki Tiszy, która dopiero po wygranych wyborach, w których naśladowała partię populistyczną, postanowiła pokazać prawdziwe poglądy na kwestie obyczajowe. Mówiąc o tym, co dzieje się teraz, widzimy z kolei, jak bardzo mechanizmy wprowadzone przez Fidesz mogły się odbić na nim samym.

Obecnie partia nie ma praktycznie szans powrotu do władzy, chociaż na arenie europejskiej dalej stara się angażować. A jednocześnie w oczy się rzuca, jak mało udało się Tiszy wypełnić ze swoich postulatów. Nie wiemy, czy poparcie dla ugrupowania się utrzyma, chociaż w polityce węgierskiej rządy zazwyczaj nie kończą się na jednej kadencji – Gyurcsány rządził osiem lat, Orbán dwadzieścia, a jeżeli doliczymy trwałość systemów niedemokratycznych, zauważymy, że postacie takie jak Horthy czy Kádár rządziły zdecydowanie dłużej od większości swoich odpowiedników w innych krajach. Na razie jednak możemy z pewnością stwierdzić, że głośno zapowiadanej rewolucji nie ma i nie będzie.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=UGZ8qw7tSaQ

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/wegry-po-orbanie-co-peter-magyar-i-tisza-zmienili-po-wyborach-2026/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć